OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 30 MAJA 1928 ROKU. Nr. 147.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Prezydent Rzeczypospolitej

ODWIEDZI KIELECKIE

Warszawa, 29.5 (Tel. wł.) Dnia 4-go czerwca b. r. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża w Kieleckie, gdzie zbawi dwa dni jako gość Związku kółek rolniczych, poczem uda się do województwa Łódzkiego również jako gość wojewódzkiego Związku kółek rolniczych. Podróż odbędzie Prezydent w towarzystwie min. Niezabytowskiego.

Podróż min. Zaleskiego

DO GENEWY.

Warszawa, 29.5 (Tel. wł.) Pierwsze go czerwca minister Zaleski udaje się do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów. Ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będą pp.: Tarnowski, Hołówko i Szumlakowski z M. S. Z. Przed wyjazdem w czwartek 31 b. m. minister Zaleski wygłosi na terenie sejmowej komisji spraw zagranicznych dłuższe przemówienie w odpowiedzi na dyskusję nad jego ekspose w komisjach sejmowej i senackiej.

Wesoły dyplomata

NA NOWEM STANOWISKU.

Warszawa, 29.5 (Tel. wł.) Jak słychać, b. charge d'affaires w poselstwie sowieckim w Warszawie p. Uljanow, słynny ze swych awantur w podmiejskich i nocnych restauracjach, odwołany za te awantury do Moskwy przeniesiony zostanie obecnie do poselstwa sowieckiego w Rydze.

Generalna dyskusja budżetowa w Sejmie.

Oświadczenie wicepremiera Bartla. — Prowokacja białorusko-ukraińska.

Warszawa, 29.5 (Tel. wł.) Na wstępie dzisiejszego, 11-go posiedzenia Sejmu złożyli ślubowanie poselskie posłowie **Mikołaj Osada** (Z. L. N.) i **Antoni Maksymowicz** (Kl. Ukr.). Poseł Osada wszedł do Sejmu na miejsce b. posła Szebeki.

P. marszałek Daszyński zaproponował Izbie porządek obrad ustalony na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów sejmowych (patrz telegram p. t. „Plan prac nad budżetem państwa"). Porządek ten został przez Izbę zaakceptowany.

Dyskusję generalną nad budżetem państwa rozpoczął referent komisji budżetowej Sejmu, poseł prof. Krzyżanowski, który aczkolwiek należy do obozu rządowego nie cofnął się przed delikatną krytyką niektórych stron preliminarza budżetowego. Sens przemówienia prof. Krzyżanowskiego zamyka się w przeświadczeniu iż okoiczności tak się składają, że nie możemy narazie myśleć o całkowitej niezależności ekonomicznej.

Po referencie zabrał głos p. wicepremjer inż. Bartel, który złożył krótkie oświadczenie poświęcone obronie rządowego przedłożenia budżetowego, a szczególnie strony wydatków. Rząd nie może się zgodzić na oszczędności w dziedzinie inwestycyj, których kraj tak potrzebuje. Troska o utrzymanie równowagi budżetowej nie pozwala na uregulowanie sprawy uposażeń urzędników państwowych bez uzyskania nowych źródeł dochodów. Również Rząd nie może myśleć o zmniejszeniu ilości personelu urzędniczego, jest on bowiem i tak dość szczupły jak na potrzeby państwa.

Z kolei zabrał głos poseł Niedziałkowski (P. P. S.). Przemówienie jego miało charakter wybitne polityczny i opozycyjny w stosunku do Rządu, mimo szczerego wyznania, że „Blok bezpartyjny" jest nieodzowny... dla godzenia książąt Radziwiłów z Sanojcami. Wiele miejsca w swojej mowie poświęcił poseł Nedziałkowski sprawie nadużyć wyborczych.

W imieniu „Wyzwolenia" zabrał głos poseł Woźnicki, który w ostrym tonie wypowiedział się zarówno o budżecie jak i polityce Rządu.

Na tem listę mówców w dyskusji budżetowej na dzień dzisiejszy zamknięto.

Przystąpiono następnie do wniosków nagłych, które dały sposobność do jeszcze jednej antypaństwowej manifestacji Białoruskiej Hromadzie i Klubowi ukraińskiemu.

Białoruska Hromada postawiła mianowicie wniosek przeciw policjantowi Rubie o zamordowanie dwuch włościan. Naturalnie przy tej sposobności nie obyło się bez wzmianek o białym terorze.

Nagłość wniosku uchwalono przeciw głosom Z. L. N., Piasta, Ch. D. i Jedynki.

Klub ukraiński natomiast domagał się od ministra oświaty otwarcia 5-ciu klas wyższych gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie, rozwiązanych skutkiem uchylenia się uczniów tych klas od udziału w święcie 3-go Maja. Posłanka ukraińska, która referowała wniosek, użyła tak niesmacznych i prowokacyjnych słów pod adresem Polaków, że wywołała oburzenie nawet na lewicy. Mimo to wniosek został uchwalony, przez olbrzymią większość Izby przeciw głosom Z.L.N., Piasta, Ch. D. i N. P. R.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę o godzinie 11-ej rano.

Zapowiedź zmian

W DYPLOMACJI.

Warszawa, 29-5. (Tel. wł.) Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu postanowiła przedłożyć p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wnioski o mianowanie posła polskiego przy Kwirynale p. Romana Knolla posłem polskim w Berlinie, zaś posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego posłem w Angorze.

PROPOZYCJA AMERYKAŃSKA.

Warszawa, 29-5. (Tel. wł.) Przedsiębiorstwo amerykańskie pod firmą: Automotic Electric Ltd. Co zwróciło się do polskiego Ministerstwa poczt i telegrafów z propozycją sfinansowania akcyj rozszerzenia sieci telefonicznej w Polsce. Koszt tej akcji wynosiłby 400 milj. zł., płatnych w długoterminowych ratach.

Hołd Ameryki
DLA KAZIMIERZA PUŁAWSKIEGO

Waszyngton, 29.5 (AW) Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił obchodzić w całej Ameryce uroczystość 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Puławskiego, bojownika o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Wrażenia Litwinów
Z POBYTU W POLSCE.

Warszawa, 29.5. (Tel. wł.) Donoszą z Kowna, że wczoraj przybyła tam litewska delegacja z Warszawy, która przedłożyła natychmiast swemu rządowi szereg propozycyj polskich, otrzymanych w Warszawie. Szef delegacji litewskiej dr. Zaunius złożył radzie ministrów i prezydentowi Smetonie zaraz po swym powrocie do Kowna sprawozdanie ze swego pobytu w Polsce. W kołach politycznych, zbliżonych do rządu Waldemarasa, oświadczają, że dr. Zaunius wyrażał się z największem uznaniem o kurtuazji Polaków, podkreślając wielką serdeczność i uprzejmość, z jaką przyjmowano delegację litewską w Polsce. Równocześnie zakomunikował, że wiadomość o ogłoszeniu nowej konstytucji litewskiej, uznającej Wilno za stolicę Litwy, wywarła w Polsce jaknajgorsze wrażenie i spowodowała, że dzienniki polskie, przychylne dotąd Litwie, zachowują obecnie daleko idącą rezerwę.

Ostatnia wiadomość
OD „ITALJI".

Oslo, 29-5. (Tel. wł.) Gubernator Spitzbergu przysłał telegram do ministerstwa obrony krajowej, w którym stwierdza, że ostatni raport „Italji" nadszedł w piątek o godz. 10,30 przed południem. Aerostatek „Italia" znajdował się wówczas pomiędzy wyspą Moffen a północno-wschodnim kontynentem. Odległości od Kingsbay nie można było stwierdzić. Panuje silny wiatr od północnego zachodu. Nad północnem wybrzeżem Spitzbergu zgrupowały się olbrzymie masy lodu, które utrudniają niezmiernie wszelką akcję ratunkową. Amundsen oświadczył, że gdyby nawet „Italia" nie mogła wylądować, może się utrzymać w powietrzu 3—4 tygodnie o ile statek nie został poważnie uszkodzony.

Polskie lotnictwo
BEZSILNIKOWE

Lwów, 29.5 (PAT) Trwające od dłuższego czasu próby rozwinięcia lotnictwa bezsilnikowego podjęte na tamtejszym terenie przez młodzież politechniki lwowskiej, zgrupowaną w związku awjatycznym przy aeroklubie akademickim, przy pomocy i poparciu finansowem komitetu L. O. P. P. zaczynają obecnie wydawać coraz pomyślniejsze wyniki.

Prace rozpoczęto od budowy szybowców oraz od wyszukania odpowiedniego terenu dla lotów.

Dnia 23 b. m. wyruszyła wyprawa na samochodach dla ostatecznego wypróbowania wybranego pod Złoczowem szybowiska.

Dnia 25 b. m. prezes aeroklubu akademickiego pan Grzeszczyk dokonał tam szeregu lotów. Po trzecim starcie przy wiatrze zachodnim, szybkim ponad 6 m. na sek., pilot dokonał kilku ewolucyj i utrzymywał się w powietrzu przez 4 min. 14 sek., osiągając wysokość 30 m. i bijąc dotychczasowy czas osiągnięty w Gdyni, a wynoszący 1 min. 5 sek.

Pogodnie i ciepło
MA BYĆ DZISIAJ.

Warszawa, 29.5 (Tel. wł.) Według danych Pim-a w dniu dzisiejszym notowano temperaturę: Warszawa plus 13, Lwów plus 11 (pochmurno), Kraków po deszczu plus 9, Poznań plus 6 pochmurno, Wilno plus 9 pochmurno, Gdynia plus 8 mgła, Białystok plus 12, dość pogodnie, Krynica plus 8 dość pogodnie, Pińsk plus 13 dość pogodnie, Zakopane plus 1 pochmurno, Hala Gasienicowa minus 2 pada śnieg, Morskie Oko minus 1 śnieg.

Jutro według PiM-a ma być dość pogodnie i ciepło.

ś. † p.

WŁADYSŁAW ŚCISŁOWSKI

urzędnik Huty Bankowej

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28 maja 1928 r., przeżywszy lat 41.

Eksportacja zwłok z domu Huty Bankowej przy ulicy Zeromskiego Nr. 3 do kościoła parafjalnego w Dąbrowie odbędzie się w środę dnia 30 bm. o godz. 7 i pół wieczorem, a dnia następnego o godz. 9 rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w nieutulonym żalu

Matka, siostry, bracia, bratowe i szwagrowie.

ś. † p.

KAROL GÓRNICKI

Porucznik i szwadronu K.O.P. były legjonista, kawaler orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych z dwoma okuciami,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Rajczy dnia 26 V 1928

Pogrzeb odbył się w Suwałkach dn. 29 V 1928 o czem zawiadamiają stroskani

Siostry i brat.

Plan prac nad budżetem państwa
USTALILI PRZEWDNICZĄCY KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa, 29-5. (Tel. wł.) Dziś w południe pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, na którem ustalono **plan prac nad budżetem na plenum Sejmu.** Marszałek zaproponował program prac i dyskusji nad budżetem, oparty na doświadczeniu z lat ubiegłych, polegający na tem, że klubowi sejmowemu wyznacza się **określony zgóry kontyngent czasu na przemówienia** zarówno w dyskusji ogólnej, jak i szczegółowej. Kontyngent czasu, wyznaczony poszczególnym klubom, jest **uzależniony od ich liczebności,** jednak zaproponowany plan obdarza **mniejsze kluby pewnem uprzywilejowaniem, gdyż przyznaje im nieco wyższy kontyngent,** niżby to wynikało ze ścisłego arytmetycznego obliczenia.

Plan ten został przyjęty przez przewodniczących klubów z tem jednakże, że **będzie on zaakceptowany przez plenum Sejmu.**

Ogólnie przeznacza się 64 godziny 46 **minut na przemówienia** przedstawicieli **stronnictw** zarówno w ogólnej, jak i szczegółowej debacie budżetowej. Przemówienia referentów i przedstawicieli Rządu trwać **mają 26 godzin,** prace zaś wogóle nad budżetem mają zamknąć się w granicach 90 godzin, t. zn. zostałyby **ukończono dnia 14 czerwca.** Na klub „Jedynki" przypada z tego **15 godzin,** P. P. S.—**8 godz. 40 min.**, Wyzwolenie—**6 godz.**, Z. L. N. — **5 g. 35 m.**, Piast— **3 g. 20 m.**, klub niemiecki—**3 g. 10 m.**, N. P. R.—**2 g. 34 m.**, żydzi—**2 g. 23 m.**, komuniści—**1 g. 17 m.**, grupa śląska Ch. D. — **36 min.**

Posiedzenia sejmowe będą trwały od godz. 11 — 14 i od 15,30 — 20.30. Prace budżetowe w Sejmie odbywać się będą w takiem tempie, **aby 15 czerwca rb. budżet mógł być odesłany do Senatu,** skąd do Sejmu **wróciłby 26 czerwca rb.** W ten sposób cały budżet mógłby być załatwiony **do 1 lipca rb.**

Olbrzymia powódź na Śląsku niemieckim.
ZERWANE TAMY, ZALANE WIOSKI I ZAMULONE POLA.

Warszawa, 29.5 (Tel. wł.) Donoszą z Wrocławia, że **poważna część Śląska niemieckiego, a zwłaszcza tereny położone u podnóża gór Olbrzymich,** została nawiedzona straszliwą katastrofą powodzi.

Górskie potoki wezbrały tak gwałtownie, że w godzinach południowych w pierwsze i drugie święto **zalały wielkie obszary powiatu Reichenbach i Schweidnitz.** W dolinie rzeki Weistritz tamy nie mogły zatrzymać olbrzymiego naporu wód, zapełniających z szybkością 20 m. sześć. na sekundę poszczególne śluzy, tak, **że musiano wszystkie śluzy otworzyć, przyczem woda zalała szerokiem korytem całą okolicę.**

Rzeka Peile, która w normalnych czasach jest małą rzeczką, wezbrała do szerokości Odry i **zalała całą okolicę miasta Reichenbach.** Pomiędzy miastami Reichenbach i Schweidnitz utworzyło się **olbrzymie jezioro 15 klm. długości oraz kilka klm. szerokości,** z którego, jak wysepki wyrastają **wioski odcięte od wszelkiej komunikacji z resztą świata. Pola są zamulone. Siano i kartofle zostały porwane przez prąd wody.**

W dolnych przedmieściach Reichenbach i Schweidnitz **woda zniszczyła wiele zabudowań.** Część budynków porwały wezbrane wody. **Mosty** na rzekach Bober i Katzbach w powiatach Lendeshut i Schoenau **zostały pozrywane.** Woda zalała rozległe obszary, **niszcząc pola i ogrody oraz wioski i miasteczka.**

Nawet w pobliżu samego Wrocławia powódź dała się we znaki o tyle, że przy ujściu rzeki Weistritz do Odry **wielka tama zerwana została** przez napór wód. Dopiero po 5-godzinnych wysiłkach udało się tamę poprawić.

W całej dolinie rzeki Katzbach wszystkie wioski **komunikują się** nie dzy sobą **tylko przy pomocy łodzi. Szkody materjalne są olbrzymie. Liczba ifiar w ludziach jeszcze nie stwierdzona.**

Echa śląskie.

MINISTER KWIATKOWSKI NA ŚLĄSKU. W pierwszy dzień Zielonych Świąt bawił na Śląsku nieoficjalnie minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski w towarzystwie doradcy finansowego Rządu polskiego Ch. S. Davey'a, dyrektora departamentu Min. skarbu dr. Barańskiego, dyr. dep. morskiego Nossowicza oraz wiceprezesa Banku Polskiego Młynarskiego. Wspomniani panowie w towarzystwie naczelnika wydz. przemysłu i handlu inż. Rudowskiego zwiedzili huty Bismarcka i Falvy, oprowadzani z ramienia zarządu przez pp. dyr. inż. Przybylskiego, inż. Zagrodzkiego i inż. Zobela. P. minister Kwiatkowski interesował się głównie licznemi nowemi budowlami i urządzeniami, wykonanemi przeważnie w kraju kosztem wielu miljonów złotych. Po zaznajomieniu się z planami rozbudowy, p. minister wyraził pełne uznanie i zadowolenie z technicznego rozwoju wspomnianych ośrodków przemysłowych, przyrzekając im swe całkowite poparcie. W godzinach popołudniowych p. minister wraz z otoczeniem udał się do Huty Pokoju, gdzie zwiedził będący w budowie wielki piec martenowski, wybudowaną ostatnio koksownię, fabrykę zastawów kołowych i nowozorganizowaną przez Hutę Pokoju fabrykę pił do obróbki drzewa, która wzbudziła szczególne zainteresowanie gości. (A. W.)

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY. Zarządzeniem Ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 25 maja rb. wprowadzony został 8-godzinny dzień pracy dla kategorji robotników zatrudnionych w hutnictwie żelaznem na G. Śląsku. Zarządzenie powyższe wprowadzonem ma być najdalej do 15 czerwca rb.

Wiadomości ze stolicy.

SERGJUSZ WOJCIECHOWSKI I 10 EMIGRANTÓW ROSYJSKICH NA WOLNOŚCI. W związku z zamachem na radcę handlowego Lizarewa, aresztowano w Warszawie obok sprawcy zamachu Jerzego Wojciechowskieko, także i jego brata Sergjusza i kilkunastu emigrantów rosyjskich, członków t. zw. młodzieży monarchistycznej, podejrzanych o współudział w zamachu. Osadzenie w więzieniu wnieśli t. zw. skargę incydentalną, żądając wypuszczenia ich na wolność. Sąd pierwszej instancji skargę odrzucił. Wobec tego oskarżeni wnieśli skargi do sądu apelacyjnego. Sąd drugiej instancji uchylił postanowienie sądu okręgowego i wydał decyzję, zwalniającą z aresztu więziennego Sergjusza Wojciechowskiego i pozostałych 10 rosyjskich emigrantów, nakazując oddanie ich wszystkich pod specjalny dozór policji. Powyższą uchwałę bezzwłocznie wykonano

ZJAZD WIĘZIENNIKÓW. W ub. poniedziałek rozpoczął w Warszawie obrady zjazd delegatów Zw. pracowników więziennych. Związek — jak to wskazuje sprawozdanie — liczy obecnie 2.140 członków i rozwija bardzo pożyteczną działalność, że wspomnimy opracowanie projektu pragmatyki służbowej, zabiegi o wybudowanie własnego sanatorjum i usilne starania o poprawę bytu pracowników więziennych. Obrady zjazdu trwały do środy

PRZYGODY SŁONIA W WARSZAWIE. Do miejskiego ogrodu zoologicznego w Warszawie na Pradze zawitał w ub. poniedziałek nowy okaz — olbrzymi słoń cejloński. Na samym wstępie zaznajomił się z porządkami magistrackiemi. Samochód ciężarowy, na którym wieziono słonia, w okutej żelaznemi klamrami skrzyni, utknął przed samym ogrodem w takiem błocie, iż nie mógł ruszyć ani naprzód, ani wtył. Musiano wezwać do pomocy straż ogniową, która po godzinie żmudnej pracy łopatami zdołała utorować drogę egzotycznemu gościowi do ogrodu. Po rozbiciu paki król dżungli wkroczył majestatycznie do swej nowej siedziby.

LITEWSKA KONSTYTUCJA.

Zapowiadające się nieźle normowanie stosunków z Litwą po konferencji porozumiewawczej w Królewcu, realizowanej stopniowo pracami trzech komisyj wylonionych na tej konferencji (w Berlinie, Warszawie i Kownie) doznały niespodziewanego zaostrzenia. Oto rząd litewski ogłosił nową konstytucję z zaznaczeniem w konstytucji, że Wilno jest stolicą Litwy. Ani w państwach zachodniej Europy (może za wyjątkiem Niemiec), ani tembardziej w Polsce nie brano na serjo pogłosek o tej nowej konstytucji litewskiej z Wilnem, jako stolicą Litwy, traktując je w sposób żartobliwy. Nikt bowiem nie mógł przypuszczać, aby Litwa, będąc członkiem Ligi Narodów, której pakt w art. 10 zawiera zobowiązanie: że „członkowie Ligi zobowiązują się do uszanowania... całości obszaru... wszystkich członków Ligi"... mogła postąpić tak nielojalnie i... niepoważnie.

Oczywiście Litwa teraz będzie się musiała tłomaczyć ze swego postępku przed Ligą Narodów, której powagę i autorytet mocno nadwyrężyła, jak się okazuje, nic sobie nie robiąc ze zleceń tej instytucji. Urażonym zapewne będzie się czuć angielski minister spraw zagranicznych p. Chamberlain, któremu, jak donosi prasa zagraniczna, p. Waldemaras nic nie mówił o przygotowywanym tricku.

Że śmieszne określenie Wilna stolicą Litwy w konstytucji litewskiej, posiada wszelkie cechy mocno ordynarnego tricku politycznego i aranżowanego w dodatku przez Niemcy, wskazywałoby na to wiele momentów. Zacznijmy od początku, od chwili tworzenia państwa litewskiego.

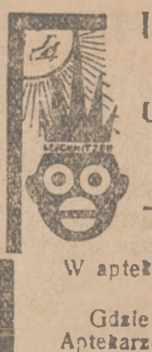
Już od początku swego istnienia niepodległego Litwa uzależniała się b. mocno od Niemców. Niemcy, dając niepodległość temu państewku, zespoliwszy je ze sobą ściśle w marcu 1918 r. zanim nadeszła ich porażka i przewrót wewnętrzny, dały Litwie swoją administrację, ustrój monetarny, organizację wojska itd. W pierwszym rzędzie postarały się uzależnić od siebie Litwę gospodarczo. I uzależniły ją b. mocno, więzy zaś, któremi przykrępowały ekonomicznie Litwę do siebie, trwają nadal. Warunki polityczne, w jakich po traktacie Wersalskim znalazły się Niemcy, powstanie silnej Polski, odcięcie Prus wschodnich, zwróciły uwagę polityków niemieckich na znaczenie Litwy w wygrywaniu jej przeciwko Polsce, w utrzymywaniu stanu zapalnego na granicach Rzplitej.

Wpływy niemieckie zwiększyły się jeszcze bardziej od chwili objęcia władzy przez Waldemarasa, w którym mówią, że jest z pochodzenia Niemcem. W sztabie generalnym litewskim siedzą oficerowie niemieccy. W czasie uroczystości 10-lecia niepodległego bytu Litwy oficerowie i studenci niemieccy przyjmowani byli z wielkiemi honorami, mówiło się o braterstwie broni i wielkiej, niezamąconej niczem przyjaźni litewsko-niemieckiej. U ambasadora niemieckiego odbyło się galowe przyjęcia, w którem wziął udział prezydent Smetona i wyżsi dygnitarze litewscy. Jednem słowem sielanka.

Trudno przypuścić, aby Litwa prowadziła swą grę samodzielnie, bez oparcia się o jakieś mocarstwo, które gwarantuje jej swą pomoc zarówno w kwestjach ekonomicznych, finansowych, jak i na międzynarodowej arenie. W interesie Litwy nie leży prowadzenie wojny handlowej z Polską, która, gdyby Litwa pozostawiona była sama sobie, dawno doprowadziłaby ją do bankructwa. Jej upór w sprawie Wilna posiada charakter uporu politycznego, podsycanego z zewnątrz, pozbawionego trzeźwego sensu z punktu widzenia racji czysto litewskiej. O tem bowiem, że Wileńszczyzna z Wilnem są w olbrzymiej większości zamieszkiwane przez Polaków, a ludność litewska stanowi niewielki odsetek, Litwini są dobrze poinformowani. I dlatego można przypuszczać, że spór wynikający na tem tle z Polską ma swoje źródło nie w racji stanu ltiewskiej, a w racji stanu tego państwa, któremu zależy, aby Polska miała najwięcej wrogów, a najmniej przyjaciół, aby ze wszystkich stron groziły jej konflikty. Dotychczas życzeniu niemieckiemu staje się zadość: traktat handlowy polsko-niemiecki jest pod znakiem zapytania; polsko-rosyjski — to samo; rokowania polsko-litewskie, wchodząc na dobre tory, stwarzały niebezpieczeństwo pomyślnego zakończenia, zatem... ogłoszona została nowa konstytucja litewska. Wszystkie ogniwka dadzą się powiązać w łańcuszek polityki niemieckiej, który zresztą nie kończy się na Polsce, a wymierzony jest wogóle przeciwko traktatowi Wersalskiemu.

Kierownicy polscy z pobłażaniem mogą patrzeć na groteskowe posunięcia polityki litewskiej. Jednak tylko wówczas o ile są one posunięciami samoistnemi. Poważniej się sprawa przedstawia, gdy z poza mizernych pleców Waldemarasa wychyla się postać dyplomaty niemieckiego, albo sowieckiego. A tak się przeważnie dzieje.

S. A.



Sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec

I JEJ WIDOKI PO WYBORACH NIEMIECKICH.

Wyniki wyborów w Niemczech wywołały w austrjackich kołach wrażenia bardzo nierówne. Zwolennicy „Anschlussu" w Austrji ograniczają się od pewnego czasu do akcji w kierunku unifikacji prawodawstwa niemieckiego i austrjackiego, co może mieć powodzenie tylko wówczas, jeżeli w Berlinie i Wiedniu będą u steru państwa rządy o jednakowem zabarwieniu politycznem.

Zwycięstwo niemieckch socjaldemokratów i ich ewentualne wejście do rządu berlińskiego niweczy dotychczasową harmonję między Berlinem a Wiedniem, a z drugiej strony kodeks karny, który miał być pierwszym etapem w kierunku unifikacji praw, staje się obecnie przedmiotem nieporozumienia.

Nie ulega wątpliwości, że przy obecnej konstelacji politycznej w Niemczech, socjaliści dążyć będą do przeprowadzenia pewnych zmian w wymienionym kodeksie. Innowacje te prawdopodobnie nie znajdą poparcia i aprobaty w Austrji, w której decydujący wpływ posiada partja chrześcijańsko - społeczna, sprzeciwiająca się wszelkim dalej idącym reformom. Stąd też powstało przekonanie, że akcja, mająca na celu unifikację prawa mogąca się dotychczas pochwalić bardzo szczupłemi wynikami, będzie musiała zostać znowu na pewien dłuższy czas przerwana, aż do nastania bardziej pomyślnych dla niej warunków.

Ciekawy jest obecnie pogląd na przesunięcia nastrojów anschlussowych w Austrji. Socjal-demokraci, którzy w ostatnich latach nie mogli zdobyć się na entuzjazm dla „Rzeszy Hindenburga", zmienią prawdopodobnie swoje sanowisko pod wpływem sukcesów socjal - demokratów niemieckich i staną się większymi niż dotąd zwolennikami połączenia austro-niemieckiego. Ich zaś dotychczasową rolę krytycznych obserwatorów przewezmą prawdopodobnie partje mieszczańskie, które dotychczas zawzięcie propagowały unję Niemiec i Austrji.

Pierwszy krok w podróży na planety.

PRÓBY SAMOCHODU RAKIETOWEGO.

Jeżeli prawdą jest to, o czem opowiadają pisma niemieckie mogą, się spełnić marzeniu Juljusza Verne'a o podróży na różne planety. Początek na drodze tej zrobiono przed tygodniem, a pierwszym tym krokiem była próba zbudowanego przez warsztaty fabryki Opel samochodu rakietowego.

Samochód ten, podobny do wielkiego wozu wyścigowego, różni się tylko tem, **że po obu swych stronach posiada dwa skrzydła balansowe dla utrzymania równowagi.** Brak natomiast wszelkiej maszynerji, **brak motoru i wszelkich urządzeń mechanicznych.** Jedynie tylko kierownica i nożny hamulec przypominają normalny samochód.

Siłą rozpędową takiego samochodu są rakiety, umieszczone w tylnej części wozu. Wóz porusza się w ten sposób, że energja chemiczna materjału rozpędowego drogą spalnikową zamienia się w prąd siły gazowej.

Dawno już mówiono o teoretycznej możliwości poruszania samochodów i samolotów rakietami. Co więcej, **konstrukcja pierwszego samochodu rakietowego sięga czasów 1420 roku, opisanego w języku łacińskim.** Samolot, pędzony rakietą, wydrwiony został też w jednem z angielskich pism humorystycznych już w 1840 r.

Pierwsze tej niezwykłej próbie puszczenia w ruch samochodu, pędzonego gazami rakiety, przyglądało się przeszło 3000 osób, w tem reprezentanci wszystkich sfer cywilnych, naukowych, wojskowych, przedstawiciele prasy itd.

Wynalazcy tego nowoczesnego samochodu wyobrażają sobie dalszy jego rozwój tak, że przedewszystkiem **zamierzają nadać mu coraz większą szybkość i zbadać, jak dalece organizm ludzki może do tej szybkości dostosować się.** Po osiągnięciu szybkości do 300 kilometrów na godzinę przystąpią oni do budowy już nie samochodów, lecz samolotów, które będą mogły przebywać **500 kilometrów na godzinę.** Szybkość ta będzie osiągnięta w trzecim okresie dokonywanych prób. W czwartym okresie zamierzają wynalazcy konstruować specjalne **narzędzia** registracyjne, **które** zapomocą rozpędu rakietowego wzbijać się będą na nieosiągnięte dotychczas wyżyny. Dotychczas mozolono się bezskutecznie nad tem, aby osiągnąć wyżyny, przewyższające 30 kilometrów. Jednocześnie rozpczną się próby przy wzbijaniu w te niedoścignione wyżyny zwierząt najrozmaitszych gatunków, aby przekonać się, czy oprócz wpływów temperatury, ciśnienia atmosferycznego i braku i braku tlenu, mogą wstrzymać lot w wyżyny jakieś nieznane, szkodliwe promienie.

W piątym okresie rozpoczną się próby wzbijania na te olbrzymie wysokości ludzi w specjalnie „zakapsułkowanych" samolotach. W szóstym okresie rozpoczną się **próby lotów w specjalnie skonstruowanych samolotach ponad 30 kilometrową wysokość i z szybkością ponad 1000 kilometrów na godzinę. Siódmy etap poświęcony będzie konstrukcji statku wszechświata,** którym będzie można dotrzeć do sąsiednich planet.

Piąty okres chcą wynalazcy osiągnąć w ciągu najwyżej jednego roku. Co do szóstego i siódmego okresu, to przypuszczano pierwotnie, że rozpocznie się za jakieś 20 lat, tymczasem nagły i niespodziewany wynalazek ostatnich dni nasuwa przypuszczenie, **że etapy te rozpoczną się za 6 lat najwyżej.**

Po tych wstępnych wyjaśnieniach zasiadł Opel do samochodu. Nagle usłyszano **przeraźliwy łoskot,** szum **i warkot.** Jednocześnie buchnął w tyle wozu potężny pomień i ogromny samochód ruszył z miejsca, przybierając stopniowo coraz większą szybkość. Tuż przed trybunami przemknął samochód **z szybkością 195 kilometrów na godzinę. Rakiety zapalały się jedna po drugiej** i **wytwarzały** olbrzymie tumany dymu. Szybkość 195 klm. rozwinął Opel jedynie na dystansie 2 kilometrów, poczem stanął.

Dokonana **próba nie ma narazie jeszcze żadnego praktycznego znaczenia.** Pominąwszy już tę okoliczność, że pędzony zapalającemi się rakietami samochód stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla zabudowań, należy **wziąć pod uwagę również niebezpieczeństwo,** jakie grozi technikom pracującym nad udoskonaleniem samochodów rakietowych. Poza tem należy sobie uprzytomnić, że zapasy umieszczonych z tyłu samochodu rakiet wystarczają na rozpęd w przestrzeni zaledwie kilku kilometrów wobec czego kwestja samolotów pędzonych rakietami pozostać musi nadal w sferze utopijnej.

Zjazd LOPPP

UCHWAŁY I WYBÓR ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W Warszawie odbył się walny zjazd Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej państwa. Na zjeździe tym m. i. uchwalono wziąć udział w Powsz. Wystawie krajowej w Poznaniu w r. 1929. Uchwalony preliminarz budżetu na prace obrony przeciwgazowej w kwocie 406.306 zł. przewiduje po stronie rozchodów między innemi 100.000 zł. na popieranie badań i twórczości technicznej oraz na zakup masek również 100.000 zł.

W wyniku głosowania powołano do zarządu głównego pp.: inż. Bergera, wiceministra Eberhardta, radcę Falkiewicza, prof. Huberta, prof. Ponikowskiego, płk. Rayskiego, mjr. Romejkę, dr. Rozenferca, inż. Rudzińskiego, gen. Sosnkowskiego, płk. Wojnicz-Sianożęckiego, prof. Witoszyńskiego i płk. dr. Zaklińskiego oraz jako zastępców pp.: inż. Arneta, Kwiatkowskiego, mjr. Makowskiego, kpt. Misińskiego, płk. Moniuszkę i prof. Trebkę. Ustępującemu zarządowi głównemu uchwalono absolutorjum z podziękowaniem.

Jako delegaci Zagłębia Dąbrowskiego wzięli udział w zjeździe pp.: dr. Butkiewicz, prezes zarządu okręgowego LOPP, i inż. Winarski ze Strzemieszyc.

Dezercja Niemców

Z ARMJI CZESKIEJ.

Przytrzymani na granicy niemieckiej dezerterzy z armji czeskiej zeznali, że byli emisarjuszami całej niemieckiej kompanji, która chciała zbiec do Niemiec.

W związku z tem wojskowe władze czeskie dokonały licznych aresztowań i przesunięć w szeregach odnośnego pułku. Równocześnie wdrożono kroki w drodze dyplomatycznej celem wydania dezerterów.

Niewiadomo jednak, czy Niemcy spełnią to życzenie, gdyż układ niemiecko-czeski w sprawie wzajemnego wydawania przestępców nie wspomina o dezerterach wojskowych.

Znamienne wyznanie

POETY MOSKIEWSKIEGO.

Młody poeta moskiewski, Józef Utkin, odbył podróż do Paryża i, po powrocie, uważał za właściwe podzielić się z „towarzyszami" wrażeniem, jakie „burżuazyjny Zachód" na nim wywarł. Opisał wszystkie osobliwości Paryża — wieżę Eiffla, Mistinguette, białogwardzistów rosyjskich, podziemne koleje, nocne knajpy, etc. — które wydały mu się godne uwagi, lecz najwięcej uderzył go inny, drobny bardzo szczegół życia codziennego". Zapowiedziano mi w hotelu, bym wystawiał wieczorem buty na korytarz. Nazajutrz rano zobaczyłem, otworzywszy drzwi pokoju, że obuwie stało na dawnem miejscu i, w dodatku, starannie oczyszczone. A przecież u nas, w Rosji, buty trzeba na noc chować pod poduszkę, i to nie wiadomo, czy znajdzie się je po przebudzeniu...".

UWAGI.

Na marginesie zlotu TUR-a.

Zjazd TUR-a w Sosnowcu miał być wielką rewją sił obozu socjalistycznego, rewją entuzjazmu dla socjalizmu, miał zaimponować całemu społeczeństwu jako dowód wielkiej sprawności organizacji P. P. S. i zaufania do niej ze strony młodzieży robotniczej.

Te nadzieje zawiódł jednak prawie w zupełności zlot TUR-a i ani w części nie usprawiedliwił wyłożonych na jego organizację pieniędzy, których nie żałowano czy to na sprowadzenie uczestników i na ich gościnę, czy na urządzenie t. zw. obozu i t. d.

Natomiast zlot TUR-a według komentarzy partyjnych miał ten wielki sukces, że po raz pierwszy od czasu uzyskania niepodległości przedstawiciele administracji znaleźli się oficjalnie wśród uczestników zjazdu socjalistycznego, co tłomaczono sobie prawdopodobnie wśród członków partji tem, że Rząd liczy się coraz poważniej z wpływami P. P. S.

Nie wdając się w analizę tych komentarzy, stwierdzić jednak należy, że socjaliści zachowali się wobec przedstawicieli władz w sposób nieodpowiedni i postawili ich w dwuznacznej i zapewne b. nieprzyjemnej sytuacji.

Przedewszystkiem, jeśli zaproszono na akademję p. wojewodę, p. starostę, przedstawicieli wojska i policji, to należało sens tych zaprosin zaznaczyć przez podkreślenie w emblementach dekoracyjnych, że socjalistyczny TUR stoi na stanowisku państwowem. Względy szacunku dla państwa i jego reprezentantów nakazywały, aby wśród wielu chorągwi czerwonych znalazł się również i to na pierwszem miejscu sztandar o barwach państwowych. Niedopatrzenie reżyserów zlotu jest charakterystyczne nie ze względów dekoracyjnych, lecz ideowych, a reprezentantów władz rządowych postawiło ono na tle zgoła nieoczekiwanem.

W swoim braku przyzwoitości w stosunku do reprezentantów władz, występujących oficjalnie na akademji, socjaliści zaszli jeszcze dalej, bo zaśpiewali w ich obecności „Czerwony sztandar", którego słowa tchną już nietylko krańcową nienawiścią społeczną, ale nienawiścią do obecnego ustroju państwowego, reprezentowanego przez obecnych na akademji przedstawicieli władz. Wszyscy powstali w tem miejscu, więc p. wojewoda i p. starosta również.

Jest to wypadek, który znajdzie odpowiednie komentarze i będzie wyzyskiwany przez socjalistów. Z pewnością w intencjach reprezentantów władz nie leżało aprobowanie pieśni, głoszącej nienawiść społeczną, należałoby jednak wyjaśnić, kiedy i w jakich okolicznościach przedstawiciele władz państwowych mają obowiązek wstać, a w niejasnych okolicznościach z góry należałoby precizować temu, by przedstawiciele władz nie stawiano w sytuacji przymusowej. Inaczej zaszlibyśmy zbyt daleko.

Mówiąc o stratach i sukcesach zlotu TUR-a, powtórzyć należy za wczorajszym „Robotnikiem" krótką ale nader pikantną wiadomość. Oto w zlocie TUR-a w Sosnowcu wziął udział grupa żydowskiej młodzieży socjalistycznej „Frajhajt", licząca około 200 osób.

Kącik humorystyczny.

NIEBEZPIECZNY SPRYCIARZ.

— Powiedz mi, dlaczego nie chcesz wziąć Stefana do spółki?

— Muszę się strzec go... Stefan był dawniej narzeczonym mojej obecnej żony... Rozumiesz więc że nie mogę wziąć do spółki człowieka, który był tak mądrzejszy ode mnie, że potrafił uciec od mojej żony...

WSZYSTKO MU ZAWDZIĘCZA.

Majster do czeladnika: Jesteś niepoń, łajdak, osioł, zapominasz że wszystko, czem jesteś, masz mnie do zawdzięczenia...

Od Administracji.

Naszych miejscowych P. T. Prenumeratorów prosimy prenumeratę wpłacać roznosicielkom tylko na podstawie pokwitowań Administracji.

Zlot harcerek w Myszkowie

I UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU HARCERSKIEGO.

W dniu 27 i 28 b. m. odbył się w Myszkowie zlot żeńskich drużyn harcerskich Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego. W zlocie tym wzięło udział z powodu marnej pogody tylko 213 harcerek z różnych środowisk. Z powodu zimnicy nie można było urządzić noclegów w namiotach, a harcerki znalazły pomieszczenie w salach szkoły i kasyna.

W pierwszym dniu zlotu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru 33-ej męskiej drużyny w Myszkowie, ufundowanego przez Koło przyjaciół staraniem opiekuna drużyny, p. Franciszka Nadrowskiego. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał proboszcz miejscowy ks. Kałuża, nabożeństwo odprawił i wzniosłe kazanie do zgromadzonej młodzieży i starszych wygłosił ks. kan. Wajzler, kapelan oddziału Z. P. H. Zagłębia Dąbr. O godz. 2 popoł. w sali kasyna nastąpiło wręczenie sztandaru drużynowemu 33-ej drużyny, p. Kabale przez przewodniczącego Koła przyjaciół p. Poleskiego, poczem nastąpiła ceremonja wbijania gwoździ, ofiarowanych przez poszczególnych przyjaciół harcerstwa, przez komendy, hufce i drużyny.

Następnie odbyła się uroczystość przyrzeczenia harcerek, które ślubowały na sztandar służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu. Do harcerek przemówił ks. Sobczyński, przewodniczący oddziału Z. P. H., oraz komendantka chorągwi, p. Bemówna.

Korzystając z pogodnego i ciepłego wieczoru, rozpalono w przygotowanym obozie ognisko, przy którym zabrzmiały śpiewy i rozwinęła się miła gawęda harcerska, zakończona modlitwą wieczorną i ogólnem: czuwaj!

W drugim dniu zlotu harcerki wysłuchały w miejscowym kościele mszy św., poczem udały się do bramy tryumfalnej na powitanie p. wojewody.

Wykonaniu dalszego programu zlotu przeszkodził ulewny deszcz z gradem, mimo to ogólna korzyść zlotu zapisała się dodatnio w pamięci jego uczestniczek.

Chochlik dziennikarski

TRAFIŁ W T. U. R.

Nie od rzeczy będzie podnieść tu jeden szczegół, na który nam zwrócili uwagę nasi czytelnicy.

Wczorajsze pobieżne sprawozdanie ze zlotu T. U. R. zakończyliśmy następującem zdaniem:

„Na zlot ten Magistrat sosnowiecki wyznaczył z funduszów miejskich 10.000 (dziesięć tysięcy) zł."

Tuż po tej informacji umieszczona została przypadkowa wiadomość, że bezrobotny Karol Skarbek padł z wycieńczenia w pobliżu cmentarza sosnowieckiego, a w parę minut po przywiezieniu go do szpitala na Lepiankach wyzionął ducha. Umarł z głodu.

To mimowolne zestawienie nasuwało mieszkańcom Zagłębia wiele refleksyj. Są one tembardziej uzasadnione, gdy się zważy, że zlot kosztował ogółem przeszło dwadzieścia tysięcy złotych. Złożyła się na to również między innemi ofiara Magistratu Dąbrowy.

× SPRYTNY AGENT. Do komisarjatu policji w Czeladzi zgłosiła się niejaka Marja Stajsowa, właścicielka sklepiku przy ulicy Bytomskiej 7 w Czeladzi i zameldowała, że agent firmy „Owsianka" Goldberg oszukał ją na sumę 100 zł. Manipulacje Goldberga polegały na tem, iż zjawiał on się w jakimś sklepie i za dostawiony towar nie pobierał gotówki, lecz dostawiał go na weksle. Po pewnym czasie, Goldberg zjawiał się po odbiór gotówki, weksla jednak nie zwracał, oświadczając, że nazajutrz dostarczy świeżego towaru za sumę wystawionego weksla. Po kilku dniach nie dostarczywszy towaru pomysłowy agent zjawiał się u sklepikarza i żądał zapłacenia już raz oddanych pieniędzy, grożąc przy tem oddanie weksla do protestu. Agentem — oszustem zajęła się policja.

× NIEUDAŁA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA. Marjan Sobczyński mieszkaniec Będzina (Wapienna 20) zapragnął w tani sposób zaopatrzyć się w spirytualja. W tym celu wybrał się do składu wódek Ignacego Wolińskiego. Nie powiodło mu się, gdyż schwytano go na gorącym uczynku i oddano w ręce policji. Po spisaniu protokułu pechowego amatora wódki przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× KRADZIEŻE W BĘDZINIE. Gelbhard Berek (Czeladzka 1) zawiadomił policję o dokonywanej systematycznie z jego składu drzewa. Nalepce Stanisławowi (Podzamcze 12) skradziono z mieszkania bieliznę wartości 230 zł. Chęciński Lejbuś (Modrzejowska 9) został zatrzymany podczas kradzieży blachy cynkowej u Politańskiego Abrama (Modrzejowska 44).

× SŁODKA KRADZIEŻ. Józef Fidor, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 26, ma kramik przy ul. Swobodnej. Do kramu tego dostali się złodzieje i skradli czekoladki, karmelki i inne smaczne słodycze. Wszystko to warte było 600 zł.

Złodzieje złodziejowi

TAKŻE KRAŚĆ GOTOWI.

Marji Pierścionek z Pogoni skradziono 5 kur. Jest to zdarzenie dość pospolite i opisu tegonie opatrzylibyśmy rymowanym i dowcipnym tytułem, gdyby historja kur była prosta i zwykła.

Tak jednak nie jest i historja jest nie prosta i niezwyczajna.

Oto złodzieje kur, zabrali jajonośne ptaki do składów Oppenheima przy ul. Warszawskiej wsadzili do jakiejś dziury. Widocznie przygotowywali prowjant na jakowąś ucztę.

Nie wiedzieli zaś o tem, że, gdy chowali łup, podpatrywano ich i gdy tylko amatorzy kur pogońskich odeszli od swej zdobyczy, wówczas niejaka Władysława Witulska, oraz jej kompan A. Jankowski, zabrali kury i udali się do swej meliny przy ul. Dęblińskiej, aby tu kury spożyć z apetytem. Tu wpadli w ręce policji.

Usiłowali przedstawić się jako osoby ze wszechmiar godne szacunku, jako że odebrali cudzą własność złodziejom. Nic to jednak nie pomogło i kury policja odebrała, a złodzieje, okradający złodziei, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Środa	Dziś Feliksa Jutro Anieli P. Wsch. słońca 3 m. 24. Zach. „ 19 m. 43

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Noc poślubna".
Kino „Oaza" — „Kochankowie" z Ramonem Novarro.
Kino Sfinks: „Najsprytniejszy złodziej świata".

× ZACIĄGNIĘCIE POŻYCZKI PRZEZ SEJMIK. W związku z uchwałą Sejmiku będzińskiego o zaciągnięciu krótkoterminowej pożyczki w Banku komunalnym w wysokości 200000 zł. na czasowe zasilenie funduszów kasy będzińskiego powiatowego Związku komunalnego, bawił w Warszawie sekretarz Sejmiku p. Narbut. Pertraktacje o uzyskanie wspomnianej pożyczki są na dobrej drodze i w najbliższym czasie spodziewać się można zrealizowania jej.

× POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Sejmiku będzińskiego odbędzie się jutro w sali posiedzeń starostwa będzińskiego.

× WAŻNE DLA MATURZYSTÓW. Zarząd akademickiego Koła zagłębian w Warszawie, chcąc ułatwić zorjentowanie się absolwentkom i absolwentom szkół średnich w wyborze zawodu, jak również w celu nawiązania kontaktu, udziela wszelkich i wyczerpujących informacyj o warunkach studjów w Warszawie, o warunkach materjalnych i o działalności Koła. Pisemne zapytania należy kierować pod adresem Koła: Warszawa, Krucza 7 m. 3 akademickie Koło zagłębian.

× FIASCO MAGISTRACKIEJ KONCEPCJI. Jak wiadomo, Magistrat sosnowiecki zamierzał wydzierżawić zabudowania fabryczne C. G. Szena na Ostrej Górce w tym celu, by urządzić tam miejską targowicę trzody chlewnej. Były w tej sprawie pertraktacje Magistratu ze zrzeszeniem kupców, handlujących. Urządzenie jednak targowicy miejskiej skończyło się fiasciem. Jak się dowiadujemy, zrzeszenie kupców nabyło targowicę w pobliżu dworca Dęblińskiego, należącą do p. J. Niewiarowskiego.

× O AFERZE W URZĘDZIE CELNYM w Sosnowcu podaliśmy w ub. piątek szereg informacyj. Do informacyj tych zakradł się błąd, mianowicie, że badana przez policję Smorkowska była kochanką aresztowanego Chamczyka. Stwierdzamy, że wymieniona S. utrzymywała bliższe stosunki z aresztowanym funkcjonarjuszem urzędu celnego Gołębiowskim.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa, dnia 30 b. m. „Tannhäuser".
Czwartek, dnia 31 b. m. „Pan Damazy" premjera.
Piątek, dnia 1.6 b. m. „Domek trzech dziewcząt".
Sobota, dnia 2.6 b. m. „Aida".

× NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE. Wczoraj odbyło się w Dąbrowie nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono w drugiem czytaniu następujące statuty: o komunalnym podatku inwestycyjnym na rzecz miasta; o specjalnych dopłatach za nadmierne zużycie dróg w mieście i o poborze specjalnych opłat na pokrycie kosztów kuracyjnych za biednych mieszkańców miasta.

× SPRZEDAŻ PAST TERPENTYNOWYCH. Władze przemysłowe opracowują obecnie nowe przepisy w sprawie sprzedaży przetworów terpentynowo-benzynowych. Według tych przepisów zakazana będzie sklepom spożywczym sprzedaż past do podłóg, do obuwia i smarów pyłochłonnych ze względów zdrowotnych i bezpieczeństwa ogniowego. Przetwory tego rodzaju będą mogły być sprzedawane tylko w pomieszczeniach i sutitach obitych blachą dla zabezpieczenia przed pożarem.

× STARANIEM N. O. K. NA DĄBROWEJ GÓRZE przy fabryce Deichsla urządzona była dnia 20 bm. wystawa robót ręcznych, wykonanych przez uczenice szwalni. Wystawa otwarta była cały dzień, salę b. gustownie udekorowana, zwiedziło przeszło 180 osób. Dla utrwalenia w pamięci pokazu pracy dzieci robotniczych, zrobione były zdjęcia fotograficzne zarówno robót, jak również i samych uczenic. Należy się serdeczne podziękowanie p. Bydłowskiej, która jako opiekunka szwalni wiele swej pracy włożyła, oraz instruktorce szwalni, pannie J. Szczukównie.

× SPROSTOWANIE. W ogłoszeniu dyrekcji Seminarjum Naucz. Męskiego im. R. Traugutta w Dąbrowie Górniczej z dnia 27-V-1928 r. mylnie wydrukowano termin składania podań. Właściwie ma być „do dnia 20 czerwca r. b.". W dzisiejszym numerze na ostatniej stronicy drukujemy powyższe ogłoszenie we właściwem brzmieniu.

× DESZCZ A MAJÓWKI W CZELADZI. Zarówno na pierwszy, jak i na drugi dzień Zielonych Świąt zapowiadano w Czeladzi kilka majówek, skutkiem jednak deszczów żadna z nich nie doszła do skutku. Między innemi strażacy mieli urządzić doroczną zwyczajem majówkę na t. zw. „Łączki", która również nie doszła do skutku, jednak strażacy nie tracą nadziei i wspomnianą majówkę odłożyli na najbliższą niedzielę śląc przytem gorące modły do swego patrona o upalny dzień, czem bowiem cieplej, tem więcej piwa odchodzi, ku szczerej radości skarbnika straży.

Fikcyjna buchalterka

I JEJ BEZROBOTNY NARZECZONY.

(l) Władysław i Jadwiga Urbańczykowie z Łagiszy zasiedli na ławie oskarżonych. Sprawę ich o sfałszowanie dokumentu rozstrzygał sosnowiecki Sąd okręgowy.

Było to jeszcze wówczas, gdy Urbańczyk był kawalerem. **Nie mógł znaleźć pracy, więc postanowił się ożenić.** Tak wielu robi. Chodzą po świecie, goli jak święci tureccy i pragną wstąpić w związki małżeńskie, aby żona podreperowała ich nadwyrężoną kieszeń.

Urbańczyk jednak „wpadł", jego bowiem wybranka Jadwiga Machniewska z Czeladzi, równie była goła, jak i on. Niczem jakowyś święty turecki. Owóż wpadł Urbańczyk na pomysł, by przyszłą swą żonę „zrobić" buchalterką i znaleźć przy niej utrzymanie. Zabrał się do tego w sposób dość oryginalny, wypisał bowiem **kunsztownie świadectwo, iż jest ona buchalterką w firmie „Wł. Skupień i Ska w Grodźcu", przyczem napisał jednocześnie długie zaświadczenie z datą 15 sierpnia ub. r., że „buchalterka" została zredukowaną.**

Machniewska udała się do biura Funduszu bezrobocia i podjęła zapomogę, a wtedy **uradowany Urbańczyk pożyczył pieniędzy, wyprawił ucztę i ożenił się ze „zredukowaną" buchalterką.**

Oszukańcza „procedura" udała się kilka razy, wreszcie jednak któryś z urzędników Funduszu bezrobocia połapał się że świadectwo redukcji jest sfałszowane. Sprawa znalazła się w rękach policji.

Urbańczykowa nie przyznała się do winy, twierdząc, że owego świadectwa redukcji nie pisał jej mąż, otrzymała je natomiast od jakiegoś młodzieńca, który przedstawił się jej za Władysława Skupienia.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał małżonków po **2 miesiące więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

× **ZŁA CÓRKA.** Mindla Fiszel z Będzina ma wyjątkowo złą córkę, Salę, liczącą lat 20, czyli będącą w wieku romantycznym. Owa córka zabrała swej matce 150 zł. gotówką, 3 sznury pereł, 3 pinerścionki i zniknęła bez wieści.

× **WOJOWNICZA LAJA.** Do Zelkowiczowej Laji z Czeladzi (Miłowicka 4), właścicielki piwiarni, przybył sekwestrator miejski w towarzystwie policjanta, aby dokonać zajęcia za niezapłacone podatki dochodowe. Obu urzędników Laja obrzuciła stekiem wyzwisk i najkwiecistszych epotetów. Wojowniczą córę Izraela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

× **SKAZANIE ZŁODZIEJA.** 20-letni Bolesław Gola, zamieszkały na kolonji Pekin w Sosnowcu dostał się w nocy wraz z dwoma kompanami w obręb huty „Katarzyna", gdzie skardł pewną ilość surowca. W czasie dokonywania kradzieży natknęli się na nocnego stróża, którego Gola chciał pobić. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał złodzieja na 3 miesięce więzienia. (l)

× **ZA KRADZIEŻ HAMULCÓW.** 17-letni Władysław Jędrusik, zamieszkały na kolonji Rabka gminy Zagórze skradł na szkodę kolei 3 hamulce, które odkręcił z wagonów towarowych, stojących na bocznicy kopalnianej. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Jędrusika na 3 miesiące więzienia. (l)

Skazanie kolportera

BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

(l) 29-letni Jan Bechowski, znany policji politycznej ze swej sympatji dla czerwonych władców Rosji, a przedewszystkiem jako **kolporter bibuły komunistycznej Z. M. K.,** przyszedł w dniu 6 stycznia rb. na zebranie związku górników w Dąbrowie z **kieszeniami pełnemi odezw treści antypaństwowej.**

Policja, która aresztowała go na wiecu, ustaliła, że przychodził on na zebrania komunistów w „**komórce**" nowo-dąbrowskiej i **brał żywy udział w jej organizowaniu.**

Na rozprawie przed Sądem okręgowym w Sosnowcu tłomaczył się on, że **w roku 1927 wciągnęli go do „roboty"** jacyś komuniści, znani mu tylko z pseudonimów: **„Antek", „Józef" i „Franek".** Sąd po naradzie skazał kolportera na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Dzieje pierścionka w obozie TUR.

NA CO SIĘ SOCJALISTOM PRZYDAŁA POLICJA?

W czasie niedzielnego i poniedziałkowego zlotu **turowcy obozowali na Pogoni.** Wesoło tam było, co się zowie, choć chłód dokuczał i deszcz od czasu do czasu pokropił.

Wśród mieszkańców Sosnowca najwięcej zainteresowania budzili **turowcy - górale,** bo to i chłopy dorodne i stroje mają malownicze.

W panu **Klemensie Bogdanowiczu z Zakopanego,** prócz stroju, zwracał też uwagę **piękny pierścień z brylantem wartości około pół tysiąca złotych,** oraz czapka z orlim piórem.

Szedł tedy p. Bogdanowicz po obozie, gdy w drodze zaczepiły go dwie panienki — Józefa Małecka i Bronisława Lisówna, obie zamieszkałe przy ulicy Pszennej na Pogoni. Panienki **rozpoczęły od zachwycania sie kapeluszem góralskim,** a następnie pierścionkiem. W trakcie tego zachwytu Lisówna zdjęła Bogdanowiczowi pierścionek, potem jej jakoś **przypadkowo upadł i... zginął.**

Zanim przejdziemy do dalszego ciągu historji pierścionkowej, musimy się cofnąć o pewien czas wstecz od opisywanego wypadku.

Ponieważ obozowało na Pogoni wielu turowców, więc **policja zaglądała od czasu do czasu do obozu, aby** przypadkiem nie stało się jakie nieszczęście.

Ale socjaliści mieli **własną milicję,** wyglądającą groźnie z czerwonemi opaskami na rękach, więc **podziękowali policji za jej usługi, twierdząc, że milicja im w zupełności wystarczy.** Ambicja ambicją, a pierścionek był wart pół tysiąca i milicja go znaleźć nie mogła, więc **socjaliści nolens volens dalejże do komisarjatu.**

Policja zatrzymała dwie panienki, dokonano rewizji przy nich i nic nie znaleziono. Dopiero **wczoraj w mieszkaniu Małeckiej znaleziono pierścionek z brylantem w wazonie z kwiatami.** Małecką aresztowano. Dwa miesiące temu została ona już skazana **za kradzież na miesiąc aresztu** z zawieszeniem wyroku na przeciąg dwu lat. Dziewczyna jednak nie wytrzymała tak długo i obecnie czeka ją podwójna kara.

Pan Bogdanowicz **wyjechał już do Zakopanego** i nie wie jeszcze dotąd, że pierścionek się znalazł.

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod szpital powszechny w Myszkowie.

P. WOJEWODA KORSAK W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego stanowiłaby jedną z najwspanialszych uroczystości w powiecie Zawierciańskim, gdyby nie **dwie burze,** które ulewą rozproszyły znaczną ilość uczestników. Uroczystość uświetnił swą obecnością **p. wojewoda Korsak,** który przybył z Będzina na granicę pow. Zawierciańskiego w towarzystwie wojewódzkiego lekarza **d-ra Ostromęckiego i starosty Ołpińskiego.** Od granicy, przez pow. Zawierciański p. wojewodzie towarzyszyı starosta Kowalski. Przy wjeździe w granicę powiatu p. wojewoda odebrał **meldunki od oficerów policji powiatu, inżyniera** drogowego p. Laubitza i wiceprezesa zarządu okręgowego straży pożarnych inż. E. Dębskiego. **W progach Siewierza,** przy bramie tryumfalnej **powitała p. wojewodę rada gminna** w otoczeniu tłumnie zebranej ludności, straży ogniowych i organizacyj. Krótkie powitanie wygłosił obywatel Siewierza **Roman Bronikowski,** cech garncarzy z rąk starszego ofiarował p. wojewodzie dwie wazy gliniane z pamiątkowemi napisami.

Niezwykle okazale wypadło powitanie p. wojewody **w Myszkowie.** Przed piękną bramą tryumfalną rozstawiono **konny odział straży ogniowej,** u stóp bramy przy szosie koziegłowskiej, stanęła rada gminna, delegacje i liczna grupa zaproszonych gości. Po krótkiem powitaniu p. wojewoda przeszedł przed frontem dalej ustawionych oddziałów przysposobienia wojskowego, „Strzelca", szczególnie udatnie prezentującego się **plutonu „Sokoła",** harcerstwa i straży pożarnych, odbierając wszędzie meldunki dowódców. Dalej powitały p. wojewodę dzieci szkolne oraz dwaj kierownicy szkół dyr. Nadrowski i kier. Opuchlik, przyczem dzieci ofiarowały p. wojewodzie wiązanki kwiecia. Następnie wszyscy zgromadzeni udali się do kościoła parafjalnego, gdzie **ks. prob. Kałuża** celebrował uroczyste nabożeństwo.

Z powodu ulewnego deszczu, jaki spadł zaraz po nabożeństwie znaczna część uczestników uroczystości nie udała się na plac budowy szpitala, gdzie nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego. Poświęcenia dokonał **ks. kan. Zientara,** przemówienie zaś wygłosił ks. prob. Kałuża, podnosząc znaczenie tak bardzo potrzebnej instytucji humanitarnej w powiecie jak szpital powszechny, tudzież nawiązując do rozwoju samorządu oswobodzonej ojczyzny, który po dziesięciu latach pracy jest w stanie podejmować tak wielkie rozmiarami dzieła.

Opatrzony licznemi podpisami **akt erekcyjny** zamknięto w mosiężnym futerale, poczem cegły położyli: **ks. kan. Zientara, p. wojewoda Korsak, dr. Ostromęcki, poseł Łakota, starostowie Kühn, Ołpiński, Kowalski i inni.** Dalsze przemówienia n amurach szpitala nie mogły być wygłoszone wobec niepewnej pogody.

Powracające z placu budowy oddziały formacyj mundurowych, wśród ulewnego deszczu, przy dźwiękach orkiestr przedefilowały przed p. wojewodą.

Przemówienia, których nie można było wygłosić na murach, wygłoszono podczas obiadu, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób ze sfer oficjalnych obu powiatów, t. j. Zawierciańskiego i Będzińskiego, tudzież zaproszonych gości, przedstawicieli prasy i t. d.

Przemówienia te wygłosili: starosta **Kowalski,** członek Sejmiku **Majewski z Rokitna Szlacheckiego, czł.** Sejmiku Wolff, poseł Łakota i inni.

P. wojewoda Korsak wznosząc zdrowie miejscowego społeczeństwa i samorządu omówił jego zadania, traktując budowę wielkiego szpitala jako widomy znak twórczego pędu i współpracy wszystkich klas. Do obiadu przygrywała orkiestra straży powiatowej.

Po drodze z Myszkowa p. wojewoda Korsak zwiedził **szkołę rolniczą w Koziegłowach,** gdzie znów go pod bramą tryumfalną powitała licznie zebrana ludność. W szkole na przyjęcie p. wojewody zorganizowano piękny popis, który swym poziomem raz jeszcze zadokumentował jak wiele dobrego dla kultury wsi naszej szkoła ta zdziałać może. Deklamacje indywidualne i chóralne wykonane były z dużą znajomością rytmu i dykcji, śpiewy wypadły doskonale, a wstawka taneczna przekonała widzów, że niemodna ale drgająca życiem, polska choreografja nie obcą jest naszym kandydatom na gosposie wiejskie. P. wojewoda po zwiedzeniu szkoły wraz z grupą gości podejmowany był doskonałym podwieczorkiem, który dał chlubne świadectwo kwitnącej w szkole sztuce kulinarnej. Nad wieczorem p. wojewoda opuścił Koziegłowy, udając się do Kielc drogą na Lgotę i Żarki.

POGNIEWAŁ SIĘ NA POCZMISTRZA.

Dwuch chłopców spotyka się w mieście.

— Cóż to — kumie — sami przywozicie do miasta swoje listy?

— A no tak! Pogniewałem się z naszym poczmistrzem. Przestał ode mnie kupować jaja, — a więc ja przestałem oddawać mu moje listy...

Niezwykle pomysłowy

TRICK OSZUKAŃCZY.

(l) Małżonkowie Antoni i Anastazja Borusińscy z Dąbrowy udali się w dniu 22 lipca 1926 roku do Modrzejowa na targ, aby **kupić konia.** Na ten cel Borusiński przeznaczył 109 złotych, które włożył do książeczki wojskowej.

Gdy przybyli na miejsce, nie mogli się zdecydować na kupiene ładnego konia. Te szkapy, które im się podobały były znacznie droższe, niż przypuszczali i przeznaczyli na to peniądzy, inne zaś były to **chodzące szkielety,** których kupienie równało się wyrzuceniu pieniędzy w błoto.

Chodzili tedy tam i napowrót po rynku, nie wiedząc co robić. W tym momencie **podszedł do nich ajkiś starszy człowiek,** który zaproponował im pewną pomoc w wyszukaniu odpowiedniego konia. Borusińscy zgodzili się chętnie i udali się w głąb Modrzejowa, gdzie nieznajomy obiecał im pokazać **„uczciwy objekt".**

Gdy przechodzili wąską uliczką, dogonił ich **jakiś osobnik,** który począł ich wypytywać, czy nie znaleźli przypadkiem **800 rent - marek,** które zgubił. Oczywista oświadczyli, że nie, gdy jednak przybysz wmawiał w nich natarczywie, że **napewno musieli znaleźć jego pienądze,** Borusiński wydobył z kieszeni książeczkę wojskową i pokazał pieniądze, mówiąc, że innych nie ma.

Osobnik ów wziął z jego rąk pieniądze, **obejrzał dokładnie,** poczem wyjął z kieszeni gazetę i owinął pieniądze w papier, wreszcie włożył je napowrót do książeczki Borusińskiego, mówiąc:

— Tak właśnie wyglądały pieniądze, które zgubiłem. **W taka samą gazetę były owinięte...** Moi drodzy, gdybyście zauważyli je u kogo, to natychmiast oddajcie go w ręce policji...

Borusińscy nic nie mieli przeciwko temu i poszli swoją drogą wraz z „faktorem", który przysłuchiwał się z pozorną obojętnością rozmowie ich z nieznajomym.

Aliści, ledwie uszli kilkanaście kroków, znów dogonił ich ów osobnik, **który** rzekomo zgubił 800 marek, począł krzyczeć, że nikt inny nie znalazł jego pieniędzy, tylko oni, i **zaczął rewidować „faktora".** Po chwili znalazł w jego kieszeni kilka marek i zawołał:

— Acha! To wy mówiliście, że nie znalezliście moich pieniędzy, a tymczasem znajdują się w kieszeni u waszego znajomka!... Czekajcie, ja was **tu zaraz każę przymknąć do kryminału...** Pokażcie-no jeszcze te pieniądze, coś mi się zdaje, że też moje...

Dla świętego spokoju jeszcze raz wyjął Borusiński książeczkę wojskową i **wręczył neznajomemu swoje peniądze,** owinięte w gazetę. Ten obejrzał je, pomruczał, pokręcił głową, przejrzał je pod światło, potem napowrót owinął w gazatę zwrócił dąbrowianinowi.

— Psiakrew! Nie te... Ale to wyście znaleźli moje pieniądze i nie chcecie oddać... No, poczekajcie, zaraz tu **przyjdę z policją, to pogadamy...**

Odwrócił się i odszedł wielkiemi krokami. Wówczas „faktor" zwrócił się do Borusińskich z wystraszoną miną:

— Musimy uciekać, — szepnął — bo on nas naprawdę każe pozamykać... Uciekajmy każdy w swoją stronę, bo inaczej prędzej nas złapie...

I rzucił się w bok, uciekając ile sił w nogach.

Zdetonowani dąbrowianie zostali na środku ulicy, a wtedy Borusiński, tchnięty złem przeczuciem **sięgnął do kieszeni** i rozwinąwszy gazetę przekonał się, że **jego pieniądze zniknęły.** Na ich miejscu znajdowały się kawałki papieru .

Zrozpaczony udał się na posterunek policji, gdzie o wszystkiem zameldował.

Okazało się, że pomysłowym oszustem był 45-letni Hipolit Stawiarski, a jego pomocnikiem, udającym faktora, niejaki **Sarnowicz.**

Stawiarskiego ujęto, oddając przed Sąd pokoju w Sosnowcu, który skazał go na **3 miesiące więzienia.**

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Na strunach zmysłów.

× ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. W ub. sobotę w lokalu Banku Ludowego w Zawierciu odbyło się walne zgromadzenie zawierciańskiego Koła Związku oficerów rezerwy. Po zagajeniu zebrania przez prezesa ustępującego zarządu, na przewodniczącego poproszono p. Romana Kulczyckiego, na sekretarza p. inż. Mieczysława Mejera. Przyjęto protokuł poprzedniego zebrania, poczem ustępujący prezes p. Juljan Berndt złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności koła, uzupełnione wyjaśnieniami pozostałych członków zarządu pp. Tadeusza Kuchty i d-ra W. Drabarka. Przedyskutowane sprawozda nie zebrani jednogłośnie przyjęli. W wyborach nowych władz koła zostali ponownie wybrani członkowie ustępującego zarządu, tj. pp. J. Berndt, T. Kuchta i W. Drabarek, oraz dwaj nowi członkowie pp. R. Kulczycki i M. Mejer. W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. dr. K. Pasierbiński, inż. Knichowiecki i dyr. G. Szenkler. Następnie p. T. Kuchta omówił sprawę oficerskich sądów honorowych, która wywołała długą i ożywioną dyskusję wśród zebranych, zakończoną uchwaleniem wniosku, zgłoszonego przez referenta. W wolnych wnioskach poruszono sprawę zjazdu oficerów rezerwy z całej Polski, który odbędzie się w dn. 16 i 17 czerwca rb. w Toruniu.

× OD PIORUNÓW. Poniedziałkowa burza, która nad wieczorem przeszła przez Zawiercie, miała nieszczęśliwe następstwa. Na ulicy Pomorskiej nr. 9 przy otwartem oknie siedziała 14-letnia dziewczynka Anna Leśniakówna. Przeciąg, jaki panował w pokoju był drogą pioruna, który wpadłszy przez okno na miejscu zabił dziewczynkę.

Drugi piorun uderzył w komin na domu mieszkalnym właściciela odlewni „Ferrum" przy ul. Górnośląskiej. Wywołany tem pożar, mimo natychmiastowej pomocy straży pożarnych szklarni i fabr. Erbego spowodował znaczne straty, sięgające według obliczeń właściciela p. Birnfelda kwoty 8 tys. złotych.

× W CZASIE ŚWIĄT powodując się nadmiarem radości życia i alkoholu wszczęli awantury na ulicy: Marjan Pluta zamieszkały w domach T. A. Z. i Szloj m Oksenhaendler, ul. Apteczna 46. Obie awantury znalazły swój epilog w komisarjacie, w postaci protokułów za zakłócenie spokoju publicznego.

Kronika Olkuska.

× ZIELONE ŚWIĘTA W OJCOWIE. Pomimo niepogody, ruch wycieczkowy do Ojcowa w ub. Zielone Święta był dość duży. Sporo wycieczkowiczów przybyło autami z Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Licznie przybyła też młodzież, jak harcerze (m. in. z Niwki), sokoli ze wszystkich prawie miejscowości w niewielkich grupkach i uczniowie niektórych szkół. Autobusy kursowały przepełnione. Co trochę padający deszcz psuł jednak urok Ojcowa, to też minione święta zawiodły na całej linji pokładane w nich nadzieje.

× POŚWIĘCENIE KAPLICY W TŁUKIENCE. W drugi dzień Zielonych Świąt została poświęcona kapliczka górnicza pod wezwaniem św. Barbary w Tłukience koło Bukowna. Poświęcenia dokonał ks. kan. Jezierski z Bolesława, który również wygłosił słowo Boże. Sumę w poświęconej kaplicy odprawił ks. Sufajda. Kaplica w Tłukience postawiona została przez 34 laty, posiada 3 ołtarze, organy etc., lecz z powodu prowadzenia podziemnych robót nastąpiły rysy i uszkodzenia, wskutek czego przez 16 lat była zamknięta. Obecnie została zupełnie odnowioną i zabezpieczoną od ewent. uszkodzeń. Na poświęcenie kaplicy przybyło wiele ludności z pobliskich okolic. Z Bolesławia przybyła procesja z orkiestrą na czele.

Program radjowy

ŚRODA, 30 MAJA.

KATOWICE.

16.00 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie.
16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszenia Gosp. Woj. Śl.
16.40 Odczyt p.t. „Kraj bagien i lasów — Polesie" — wygł. Dr. J. Smoleński prof. U. J.
17.05 — Komunikaty Dyrekcji Kolei Państwowych i Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
17.20 — Wykład języka polskiego k. wyższy.
17.45 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży w wykonaniu artystów teatru miejskiego.
18.15 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, poświęconego muzyce rosyjskiej.
18.55 — Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska" — wygł. p. K. Nitschowa.
19.15 — Rozmaitości.
19.35 — Odczyt pt. „Poeta Teatr i Skalnego Podhala Kazimierz Przerwa-Tetmajer. W związku z przyznaniem poecie nagrody literackiej miasta Warszawy — wygł. Dr. Mieczysław Świerz.
20.06 — Odczyt pt. „Rozkwit i niedola szkolnictwa w 19-tym wieku w Polsce" — wygł. Ks. Dr. Rosiński.
20.30 — Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny poświęcony twórczości Roberta Schumana, z udziałem Korwin Szymanowskiej (śpiew).
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i P.A.T.

Szprinca Warszawska znowu skazana

NA 4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

(I) 27-letni Szprinca Warszawska z Sosnowca, **znana działaczka komunistyczna, organizatorka komórek komunistycznych na terenie powiatu Będzińskiego i członkini związku młodzieży komunistycznej, instruktorka partyjna, kolporterka i agitatorka**, karana już dwuletniem ciężkiem więzieniem przez Sąd okręgowy w Sosnowcu za działalność antypaństwową, znowu zasiadła w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu, jako obwiniona o wygłaszanie haseł antypaństwowych i podburzanie tłumu do ekscesów antirządowych.

W dniu 17 grudnia ub. r. w kinie „Corso" w Będzinie Warszawska, chcąc się popisać swą wymową, zwołała wiec, na którym zgromadziło się bardzo wielu zwolenników ustroju sowieckiego. Po wygłoszeniu kilkunastu haseł antypaństwowych, Warszawska poczęła nawoływać do strajku, celem **zademonstrowania „protestu proletarjatu" przeciwko stanowisku Rządu „faszystowskiego"**.

Szprinca tak podburzyła swemi bezsensownemi wywodami bezkrytyczny tłum, że począł on wznosić okrzyki antypaństwowe. To też, gdy skończyła swoje androny, podeszła do niej policja i aresztowała ją. **Szprinca, cała obwieszona kosztownościami, dzwoniąc złotemi bransoletkami na wypieszczonych rękach powędrowała do kryminału.**

Policja po aresztowaniu „działaczki", lubiącej się szczycić posiadaniem biżuterji, przeprowadziła rewizję w jej mieszkaniu, przyczem znaleziono wielkie ilości bibuły komunistycznej i odezw, a wśród nich szereg referatów. **Referaty te pisane były ręką Warszawskiej, nie przyznała się ona jednak na rozprawie sądowej do tego, by miała zamiar wykorzystać je do celów partyjnych. Tłomaczyła, że pisała je pod wrażeniem obchodu 1-majowego w Olkuszu...**

Sąd wyrobił sobie inne przekonanie o „wrażliwości" p. Szpryncy i skazał ją **na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Współczesna produkcja złota.

Z polepszeniem się po wojnie światowej sytuacji ekonomicznej narodów wszystkie niemal państwa powracają powoli do złota, jako wykładnika potęgi własnego bogactwa.

Namiętność do złota była zawsze w swoim rodzaju fenomenem psychologicznym, który z biegiem czasów racjonalnie przekształcił się w system finansowy. I dziś przeto złoto posiada nadal niekłamany urok dla całej ludzkości, a **wiek nasz można nazwać „złotym wiekiem"**, zważywszy, iż w naszych właśnie czasach odkryto największe pokłady złota w Kalifornji, w południowej Afryce, w Alasce, **powiększając o 600 proc. światową produkcję, zebraną w 50 wiekach!**

Największe i najważniejsze kopalnie złota są w **Transwalu**, z których w ub. r. wydobyto dwie trzecie całej produkcji światowej. Resztę wartości około 400 miljonów funtów szterlingów, dostarczyły po większej części Stany Zjednoczone, Meksyk, Kanada, oraz w mniejszych ilościach środkowa i południowa Ameryka, Australja, Japonja, wyspy Filipińskie i Rosja.

Połowa tego złota rozprasza się po świecie dla celów handlowych w postaci przedmiotów sztuki i złotnictwa, druga zasila zapasy złota poprzez międzynarodowe, ekonomiczno - finansowe stosunki. Największe zapasy złota, w dzie dzinie finansowej, znajdują się dziś **w Ameryce, posiadającej 45 proc. istniejącego na kuli ziemskiej złota.** Cześć tego złota leży na 20 m. pod poziomem morza w obszernych piwnicach-skarbcach „Federalnego Banku" w Nowym Jorku. Pod ochroną potężnych stalowych krat ciągną się pod ziemią opancerzowane piwnice, w których spoczywa gotowa do nowych walk dziesiąta część złota całego świata w sztabach, monetach i bryłach.

Szkolnictwo gospodarcze.

SZKOŁA SPÓŁDZIELCZA. Wzmagający się ruch spółdzielczy odczuwa powszechnie brak wykwalifikowanych ludzi do roboty spółdzielczej. **Chodzi tu o spółdzelców o średnim wykształceniu którzyby poza kwalifikacjami zawodowemi posiadali głębokie zrozumienie dla idei spółdzielczości.** Chcąc tym brakom zapobiec, powołano w Jarosławiu do życia szkołę spółdzielczą. Założona z inicjatywy szerokiej bazy spółdzielczej ziemi jarosławsko-rzeszowskiej daje gwarancję, że szkoła odda sprawie spółdzielczej nie małe usługi. **Szkoła spółdzielcza trwa jeden rok i opiera się na przedwstępnem wykształ**ceniu handlowem. Warunkiem wstępu jest ukończenie trzyletniej średniej szkoły handlowej, której szkoła spółdzielcza jest niejako dalszem przedłużeniem studjów zawodowych w kierunku specjalnym. W program nauki wchodzą historja spółdzielczości, rachunkowość, handel rolniczy, nauki społeczne i polityczne, towaroznawstwo branżowe, rewizja ksiąg, organizacja i technika pracy spółdzielczej i społecznej połączone z rozjazdami po spółdzielniach z referatami, odczytami itp. Są i języki obce, język ojczysty i inne przedmioty ogólno-kształcące. Przy szkole spółdzielczej prowadzone będą nadto kursy spółdzielcze dla kandydatów o niższym cenzusie i dla pomniejszych celów. **Bliższych informacyj o organizacji szkoły i** wpisach udziału dyrekcja szkoły handlowej w Jarosławiu (Małopolska).

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29-5.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 182.00—180.00—180.50, Bank Przemysłowy Lwow. 107.00, Bank Spółek Zarobkowych 89.00—88.00, Spiss 162.50, Zgierz 40.00, Chodorów 162.00, Firlej 7.50—70.00, Wysoka 170.00, Węgiel 104.00 105.00—104.00, Nobel 36.00—37.00, Cegielski 46.75—47.00, Lilpop 42.00, Modrzejów 48.00, Norblin 230.00—233.00—230.00, Ostrowieckie A 142.00, B 130.00, II emisja 119.00—120.00, Parowozy 52.50—56.00, Parowozy II emisja 50.00—52.00, Starachowice 63.00—62.75, Zawiercie 30.75—31.25, Borkowski 16.75, Haberbusz 230.00—228.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.5315, Paryż 35.10 i pół, Wiedeń 125.47, Praga 26.41 i pół, Włochy 46.98 i pół, Belgja 124.42, Szwajcarja 171.81 i trzy czwarte, Holandja 359.90, Sztokholm 239.25, Dolarówka 5 proc. 84.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 53.75, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Z całej Polski.

ZAJZD BIBLJOTEKARZY I BIBLJOFILÓW.

We Lwowie odbył się w czasie Zielonych Świąt zjazd bibljotekarzy bibljofilów. Zjazd zagaił prof. dr. Łępicki, składając na wstępie hołd pionierom bibljofilstwa polskiego: Załuskiemu, Ossolińskiemu i Lubomirskiemu, poczem zaproponował honorowe prezydjum w osobach ordynata hr. Krasińskiego, jako prezesa, oraz profesorów Abrahama, Bruchnalskiego, Bujaka, Biesiadeckiego, Czeladka (Czechosłowacja), Doleńskiego (Czechosłowacja). Dembego, naczelnika wydziału bibljotek w Ministerstwie W. R. i O. P. i dyrektora Emlera z Bratisławy. Następnie p. Dem by złożył hołd założycielom Ossolineum, kreśląc pokrótce dzieje tej narodowej placówki. Komisarz Rządu Strzelecki w serdecznych słowach powitał zjazd imieniem miasta, poczem odczytano szereg pism gratulacyjnych. W końcu wygłosił referat naczelnik Demby o bibljotece narodowej, w którym zilustrował starania dla stworzenia reprezentacyjnej bibljoteki polskiej.

DWIE UROCZYSTOŚCI PUŁKOWE.

W Ostrowiu Wielkopolskim odbyła się w ub. niedzielę uroczystość uczczenia sztandaru 60 p. p. Na uroczystość przybył p. Prezydent Rzplitej, a ponadto przybyli J. E. ks. biskup Gall, inspektor armji gen. Sosnkowski, wicewojewoda poznański Nikodemowicz, dowódca okręgu łódzkiego gen. Dzierżanowski, dowódca okręgu krakowskiego gen. Wróblewski i gen. Jasiński z Kalisza. Powitanie Prezydenta Rzplitej odbyło się przy salwach armatnich i fanfarach orkiestr. Po mszy św. i ślubowaniu dowódcy pułku, że bronić będzie sztandaru do ostatniej kropli krwi odbył się obiad żołnierski, w którem wziął udział p. Prezydent Rzplitej, wznosząc toast na cześć 60 p. p.

Druga uroczystość pułku odbyła się w ub. niedzielę w Krakowie. Obchodził swe święto pułkowe 20 p. p. ziemi krakowskiej. Po nabożeństwie odbyła się defilada pułku, poczem komitet obywatelski Krakowa podejmował pułk śniadaniem.

GERMANIZOWANIE POLAKÓW W GDAŃSKU.

Gazeta Gdańska donosi o wzmagającej się coraz bardziej akcji germanizowania Polaków w Gdańsku, którą prowadzi głównie stronnictwo niemiecko-katolickie. Na skutek zabiegów niemieckiego duchowieństwa katolickiego zaczęto znosić odprawianie dotąd stale w rozmaitych miejscowościach Gdańska nabożeństwa polskie. Wywołało to oczywiście protesty ze strony ludności polskiej, które pozostały narazie bezskutku. W sprawie tej gmina polska w Gdańsku podjęła u miarodajnych czynników energiczne kroki.

PIERWSZE SZKLANE SZOSY W POLSCE.

Ministerstwo robót publicznych przystępuje w najbliższym czasie do budowy po raz pierwszy w Polsce, szosy, przy użyciu szkliwa wodnego. Pierwsze szosy szklane zbudowane będą w powiatach Lubelskim i Częstochowskim.

ARESZTOWANIE 11 ŚWIADKÓW.

W czasie ubiegłych świąt aresztowanych zostało w Łodzi z polecenia prokuratora 11 osób, które jako świadkowie w procesie Rydzewskiego o zabójstwo ś. p. prezydenta Cynarskiego usiłowały dowieść niewinności Rydzewskiego i w tej myśli stwierdziły jego alibi.

POŻAR STRAWIŁ WIEŚ.

Dnia 28 b. m. w nocy wybuchł pożar we wsi Majów pow. Końskiego. Pastwą płomieni w krótkim czasie padło 131 budynków i mnóstwo inwentarza. Straty wynoszą 860 tysięcy złotych. W płomieniach spłonęło dwoje dzieci. Sprawca pożaru, umysłowo chory, Wojciech Kujawiak, będąc poparzonym wybiegł z dzikim krzykiem z płonącej stodoły na podwórze a nie mogąc znieść bólu, wskoczył do studni i utonął.

Groźna i piękna bandytka.

W więzieniu w Brześciu Litewskim przebywała **niezwykła bandytka**, która mimo młodego wieku — liczy bowiem dopiero lat 20 — stanęła na czele **niebezpiecznej szajki bandytów** i uprawiała zbrodniczą działalność na terenie Polesia.

Matruna Lawaj, nawiasem mówiąc, **bardzo przystojna**, utrzymywała swoją szajkę w posłuchu **terrorem i miłostkami.**

Miała ona ostatnio **4 równocześnie kochanków**, między innymi młodziutkiego Michała Niczeborucha, który był jej prawą ręką i posłusznym wykonawcą wszystkich rozkazów. Ponieważ pomiędzy kochankami zaczęły się ostre tarcia, Lawaj postanowiła wszystkich ich usunąć i pierwszy właśnie padł jej ofiarą Niczeboruch.

Zamordowała go w lesie, **dogoniwszy go tam konno**, gdy po kłótni zbiegł z miejsca postoju bandytów. Tam zaczęła się do niego **przymilać** i wtedy to **całując go i pieszcząc, strzeliła do niego z tyłu**, kładąc go trupem na miejscu. — Następnie trupa kochanka zaciągnęła do stojącego w pobliżu wozu, **przykryła burką i pognała konie.** Wóz z trupem przytrzymali w drodze wieśniacy, a zobaczywszy, co się na nim znajduje, **zaalarmowali policję.**

Wszczęto natychmiast pościg za bandytami i po pewnem czasie udało się **schwytać piękną, a tak groźną bandytkę.** Okazuje się, że prócz zabitego Niczeborucha, ma ono jeszcze kilka innych podobnych spraw na sumieniu gdyż **z zimną krwią usuwała z szajki** tych wszystkich wspólników, którzy usiłowali okazać jej nieposłuszeństwo.

Wielka rozprawa marjawicka.

PRZED SĄDEM W PŁOCKU STAJE DZIŚ „ARCYBISKUP" MARJAWICKI.

Na dzień 30 b. m. w Płocku, w Sądzie okręgowym wyznaczona została głośna sprawa z oskarżenia t. zw. arcybiskupa marjawitów Jana Marji Michała Kowalskiego, lat 57, zamieszkałego w klasztorze marjawitów w Płocku o przestępstwa, przewidziane w art. 515 p. 1, 513 p. 2 i 514 K. K. (tj. o uprawianie czynów niemoralnych z osobami nieletniemi od lat 14 do 16 bez ich zgody, albo za ich zgodą, lecz przez nadużycie ich nieświadomości oraz z osobami, które skończyły lat 16, bez ich zgody, w obu wypadkach z osobami, znajdującemi się pod jego władzą i opieką).

W danym wypadku inkryminowane jest uprawianie czynów gorszących z wychowankami internatu oraz z zakonnicami, przebywającymi w klastorze marjawickim. Dla poparcia oskarżenia Urząd prokuratorski wzywa około 40 świadków i obrona około 60 świadków, przeważnie zakonnic. W liczbie świadków wezwani też i secesjoniści marjawiccy duchowni Ryttel, Pągowski i Żebrowski. Zeznania świadków znajdują potwierdzenie w wydawnictwach marjawickich: „Jednodniówka Marjawicka", „Marjawicka Myśl Narodowa" oraz w komenarzach Kowalskiego do Pieśni nad Pieśniami (Stary Testament w przekładzie Kowalskiego, t. II, str. 121-132). Obronę wnoszą adwokaci z Warszawy Szumański i Dreszer. Na sprawie ma być obecny prokurator Sądu apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki.

Rzeczy ciekawe.

MLEKO BEZ KRÓW.

Korespondent paryskiego wydania „New York Heralda" donosi z Londynu o sensacyjnem oświadczeniu, złożonem tam przez członka Związku inspektorów sanitarnych, Estona, na posiedzeniu tego związku. Referat Estona tyczył się wyrobu mleka syntetycznego. Zdaniem referenta, doświadczenia, czynione w tym kierunku, uwieńczone będą niebawem pomyślnym skutkiem bo odtwarzając proces przemiany w organizmie krowy traw przez nią zjedzonych na mleko bez pośrednictwa krowy. Przestałaby w takim razie istnieć obawa spożywania mleka zanieczyszczonego zarazkami gruźlicy, czy też innych chorób, a biedne, poczciwe krowiny straciłyby zupełnie swe znaczenie dzisiejsze

SKAZANY NA ŚMIERĆ 38 RAZY.

Jak donosi korespondent londyńskiego „Timesa", przed sądem w Białogrodzie stanął niebezpieczny rozbójnik serbski, schwytany, po długich poszukiwaniach, w roku ubiegłym w Waljewie. Oskarżonemu zarzucono mnóstwo morderstw i rabunków, według zaś serbskiego kodeksu karnego, za każdą popełnioną zbrodnię zbrodniarz musi odpowiadać oddzielnie. Gdy zatem wszystkie sprawki oskarżonego rozważono, sąd ogłosił wyrok, skazujący rozbójnika dwukrotnie na karę śmierci i łącznie na 760 lat robót ciężkich! Niezadowolony z takiego wyroku, oskarżony odwołał się do sądu kasacyjnego w Białogrodzie, który zniósł wyrok powyższy i nakazał ponowne rozważenie sprawy.

BOOTH TARKINGTON.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

8)

Zarumieniona, roześmiana promieniejąca, zwracała błyszczące radością oczy na każdego nowego dansera, choćby to był nawet jeden z szesnastoletnich gamoniowatych smarkaczy, którzy rozbijali hałaśliwie posadzkę niewprawnemi piętami zamiast, żeby ich przytrzymano w domu i zapakowano do łóżek, jak zresztą powinno być — myślał z irytacją Nelson.

— Szczeniaki! — mruczał, śledząc okiem dwuch młodziutkich dżentelmenów, usiłujących „odbić" Claire, unoszoną pośpiesznie przez trzeciego, w ucieczce przed nimi. Szczeniaki! — I dorzucił jeszcze rozgoryczony: — Zwyczajne, cuchnące szczeniaki!

W miarę jak upływał wieczór, ogarniało go coraz większe rozgoryczenie. Za każdym razem, gdy mu się udało uzyskać z nią chwilę tańca, próbował wydobyć z niej odpowiedź na swoje rozpaczliwe pytanie:

— Claire, po tem co zaszło między nami — zaczynał i raz udało mu się powiedzieć aż tyle. Później znowu powiedział:

— Ale jeżeli my mamy wspólne ideały, Claire — a kiedy przerwała mu słowami:

— Przecież wiesz, Nelson, że tak jest!

Znalazł tylko tyle czasu, żeby odpowiedzieć.

— Więc dlaczego nie postępujesz zgodnie z naszemi zapatrywaniami?

Ona wszakże uniknęła kłopotliwej odpowiedzi, gdyż zainterwenjował hałaśliwie młody Reek i porwał ją w samą porę z ramion natrętnego wielbiciela.

Prawda, że kiedy stał pod ścianą, podczas gdy ona tańczyła z innymi, otrzymywał od niej częste, czarujące a żałosne spojrzenia, zdające się mówić czułym językiem zakochanych:

— *Czyż nie wiesz, że mamy wspólne ideały?*

Wkońcu zaczął wszakże niedowierzać jej na serjo, a wreszcie dotknięty do żywego pewną jej drobną omyłką, postanowił trzymać się zdaleka. Omyłka ta była bardzo wielka tylko w oczach Nelsona. Panienka, w swem wesołem roztargnieniu spostrzegła się po niewczasie, że stoi on obok swego dawnego przyjaciela, młodego Thomasa i mijając ich w tanecznym wirze, przesłała Platterowi jedno takie śliczne, przelotne spojrzenie, identycznie żałosne i czułe. Przez chwilkę Nelson myślał, że przeznaczyła je dla niego, ale niedorzecznie dumny i napuszony wyraz twarzy Plattera i lekkie zmieszanie Claire wyprowadziły go odrazu z błędu.

Zaraz też Nelson stał się jakby mechanizmem: jak każda ludzka istota, znajdująca się pod impulsywnem działaniem silnych uczuć i on upodobnił się do maszyny, pod którą napalono i zmuszono, aby szła. Metalowa maszyna funkcjonuje tak długo, jak długo trwa paliwo, maszyna zaś ludzka obraca się dotąd, dokąd starczy uczucia. Różnica jest ta, że maszyną metalową (wyłączywszy wypadki) kieruje ludzka inteligencja, czego nie można powiedzieć o żywych machanizmach ludzkich. Niemniej jednak tak samo jak szyny są niezbędne dla poruszania się lokomotywy, machina ludzka musi biec po koleinach, wyjeżdżonych od tysięcy lat przez mechaniczne ludzkie istoty, podpalone p[illegible]litemi uczuciami. Nelsonowi zdawało się, że stał się wobec Claire wyniosły i obojętny z własnej, wolnej, nieprzymuszonej woli. Wierzył, że sam wybrał sobie ten sposób postępowania, gdyż nie zdawał sobie wcale sprawy, że zarówno ten odruch jak i wszelkie dalsze jego postępki były tylko działaniem maszyny biegnącej nieuniknienie wzdłuż wyjeżdżonego odwiecznego szlaku.

W ten sposób, sunąc gładko po szynach — chociaż według swego mniemania przebywał niezwykle wyboisty i trudny kawałek drogi życia — nie tańczył już tego wieczora z Claire, nawet na nią nie spojrzał, nawet nie powiedział najbardziej niedbałego i chłodnego dobranoc, nawet się z nią wogóle nie pożegnał. W głębi duszy rozstał się z nią raz na zawsze. Nie chciał już mieć więcej do czynienia z dziewczyną, która tylko udawała, że ma z nim wspólne dążenia i zainteresowania. Dla okazania jej w całej pełni swej obojętności, następnego poranka, zaryzykował własne życie

IV.

Prawie każdy zbiornik wody głęboki na kilka stóp, nawet płytka zatoczka, może zachęcić ludzi spragnionych tego rodzaju ryzyka, nie ulega przecież wątpliwości, że najodpowiedniejszem miejscem dla przeprowadzenia takiego przedsięwzięcia jest ocean. W szczególności nadaje się do tego Atlantyk Północny, zarówno przy najrówniejszej szklistej powierzchni wód w pogodny dzień letni jak i w czasie zimowych wichrów, burz i niepogody. Trzeba się tylko postarać zmniejszyć w lekkomyślny sposób rozmiary i odporność wodnego wehikułu, jakim się wyrusza na morze. W tej kwestji stoczono wiele sporów; liczni przybrzeżni żeglarze utrzymywali, że żadne absolutne czółno nie nadaje się na te wody, podczas gdy z drugiej strony wiemy o sławnych podróżach przez ocean, odbytych w niewielkich łódkach. Wszyscy się jednak zgodzą, że musiały one być trochę większe, niż ta, jaką młody Nelson wybrał za środek okazania obojętności pannie Ambler.

Była to elegancka mała łódeczka, pomalowana na kolor zielonego groszku ze złotemi ornamencikami, na czternaście stóp długa, wewnątrz wysłana białozielonemi poduszkami. Stanowiła własność najmłodszej siostry Nelsona, która pływała w niej po wąskiej zatoczce i używała jako dekoracyjnego dodatku do światła księżycowego i do banja. Na dziobie łódki błyszczała wypisana złotemi literami nieromantyczna nazwa „Stręczka". Litery te nigdy nie były przeznaczone do inkrustacji solnej, pomimo to sól zdążyła już przyćmić blask złota przed rankiem, kiedy „Strączek", przemknąwszy przez wejście do przystani, wypłynął fantastycznie na pełne morze. Wiatr dął od wschodu i Nelson wiedział, że Platter Thomas nakieruje „Kalifa" — motorówkę, będącą własnością jego i Reeka — przeciwko wiatrowi, celem wywołania większych fal i zaimponowania pasażerce. Było to jego niezachwiane przekonanie, to też pragnąc dowieść Claire swej zupełnej dla niej obojętności, powiosłował pod wiatr i upłynął już dwie mile od brzegu, nim na horyzoncie ukazał sie „Kalif".

(C. d. n.)

SŁYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję



BEZPŁATNIE

...ce Wam powiedzieć

Czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osięgniecie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłumaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAMAH, słynny orjentalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości, która łącznie „z osobistemi radami" zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste" zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 41 PE, 44. Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie możecie w liście załączyć zł. 1 — w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. Porto do Francji: 0.50. 3074

Posady i prace.

Dobry buchalter, szef księgowości i finansów, dwadzieścia lat pracy kierowniczej poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod „Dobry buchalter". 2984-2

Potrzebny inteligentny Młodzieniec, koniecznie z ładnym charakterem pisma. Zgłaszać się z własnoręcznie napisanemi ofertami do biura fabryki ul. Aleja 5. 3029-2

Doświadczona gospodyni potrzebna zaraz do kuchni w hotelu Savoy Katowice Marjacka 6. 3058-3

Zdolny kowal z wojskową szkołą kucia znajdzie posadę w poważnej miejscowej instytucji. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać do Administracji pod „Wag" 3906-3

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz. Wiadomość Administracja „Kurjera Zachodniego". 3075-2

Uczeń potrzebny zaraz do Fotografji „Apollo" Sosnowiec Modrzejowska 10 — I piętro. 3079-2

Potrzebny subjekt fryzjerski wykwalifikowany do zakładu męskiego P. Barenblatta w Będzinie. 3085

Czeladnik krawiecki z 4 letnią praktyką poszukuje zajęcia. Wiadomość: Sosnowiec-Pogoń Florjańska 36 Noszczyńska. 3080

Różne.

Zaginęła suczka wilczek wabi się „Norma". Uprasza się odprowadzić do Pralni Sosnowiec, Dekierta 2. 3072

Dnia 29/V przechodząc ulicami Małachowskiego, 3 Maja zgubiono złoty pierścionek, łaskawy znalazca raczy zwrócić do Administracji.

Kupno i sprzedaż.

Nabędziemy jeden otwarty zbiornik na wodę żelazny stary, lecz w dobrym stanie z blachy 6—7 mjm grubości, o wymiarach około 4,2 mt. średnicy i około 4,5 mt. wysokości. Zgłoszenia z podaniem wagi i ceny prosimy skierować pod adresem: Cementownia „Wiek" p. Zawiercie. 3062

Do sprzedania motor elektryczny w b. dobrym stanie 1,5 P. S 1450 obrotów min. 8.6 Amp. 120 Volt. u Rudnik, Król.-Huta, Bytomska 8, telefon 3-88. 3067

Lokale.

Do wynajęcia od zaraz w centrum miasta w dzielnicy handlowej 2 lub 3 pokoje nadające się na biuro lub też pojedyncze. Wiadomość telefon 2—35. 3057-2

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 48. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Pragnę pobierać konwersację francuską od rodowitego francuza lub francuzki codziennie. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego", Sosnowiec pod M. W. 3071-2

Zgubione dokumenty.

Franciszek Chropacz, Będzin, Małachowskiego 34 zgubił kartę przydziału mob. wydaną przez Dowództwo I-Batalionu C. K. M. w Biedrusku, tymczasową legitymację oficerską wydaną przez PKU. w Sosnowcu, oraz dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 3039-3

Łoboda Małgorzata zgubiła książeczkę Kasy chorych w Sosnowcu. 3069

Petera Eugenjusz zgubił portfel z dokumentami oraz kartę rejestracyjną wyd. przez Magistrat m. Sosnowca. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Sosnowiec, Brzozowa Nr. 7. 3065

Gnozda Daniel zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Reden. 3089

Wacław Kaźmierczak zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzin. 3077

Wacław Stępień zgubił legitymację Kasy Chorych za Nr. 117423 takową unieważniam. 3080

Langfus Juda zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie. 3087-2

Klęk Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3091-3

Magistrat m. Będzina ogłasza

PRZETARG USTNY

na dzierżawę sadu

w majątku „Ustronie" — Okradzionów gmina Łosień powiatu Będzińskiego Stacja kol. Sławkow o 4 klm

Termin dzierżawy od zaraz do 1 XI.1928.

Cena wywoławcza 3 000 złotych. Wadjum zwrotne 300 zł.

Przetarg odbędzie się w majątku „Ustronie" w dniu 5 czerwca o godzinie 12.30.

Sad posiada zgórą 400 drzew dużych, obficie kwitnących i krzaki porzeczkowe i agrestowe.

Bliższe informacje w Biurze Magistratu pokój Nr. 4.

Będzin, dnia 26 maja 1928 r. 3073

Magistrat m. Będzina.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . 60 „
Za tekstem . . . 5 . 25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".